Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 1 stycznia 1930 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.
Nr. 1. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok V

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom i Sympatykom naszego pisma życzymy SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Redakcja.

Rok 1930.

Pewien wróżbita francuski wyczytał w gwiazd labiryncie dobre horoskopy dla roku 1930.

Życie narodów rozwijać się będzie pod znakiem pracy pokojowej.

Ogólny wysiłek całych społeczeństw będzie szedł w kierunku zatarcia całkowitego śladów ran światowej wojny. Państwa będą się prześcigiwać w szlachetnym wysiłku konkurencji gospodarczej.

Powstaną nowe fabryki, uruchomią nowe gałęzie przemysłu, każdy mieszkaniec będzie miał prawo do dachu nad głową, a każdy pracujący będzie w możności wyżywić swoją rodzinę. Pogodny wróżbita francuski dodaje nam otuchy.

Oby nareszcie skończyło się straszne zmaganie ludzkości z nędzą, bezdomnością i tym dziwnym chaosem, cechującym rozwój gospodarczy w epoce powojennej. Zdaje się pesymistom, że trzebaby odkryć jakieś olbrzymie kopalnie złota i brylantów, aby był każdemu śmiertelnikowi zapewnić, aby złą sytuację gospodarczą i finansową narodów polepszyć. Jest to jednak zapatrywanie całkiem mylne. Bo cóż to jest złoto? Bryła bezwartościowa tak długo, jak długo jaki system zdrowo gospodarczy i rzetelna praca każdej jedynostki nie zdoła z niego wydobyć korzyści dla ogółu.

My w Tarnowie w ostatnich dwóch latach zdołaliśmy się przekonać, co może praca zorganizowana przy pomocy bryłki złota zdziałać. Powstały obok naszego miasta Mościce, olbrzymie miasto pracy.

Oby ten Nowy Rok przyniósł naszemu społeczeństwu wiele takich wysiłków a obok Gdyni i Mościc stanie wiele olbrzymich środowisk gospodarczych a każdy obywatel, chcący pracować — znajdzie swój chleb i dach nad głową.

J. K.

Po przesileniu.

Dnia 29 grudnia podpisał Prezydent Rzeczypospolitej dekrety, mianujące nowy rząd.

Z tą chwilą minęło przesilenie, które trwało trzy tygodnie.

Prasa opozycyjna oraz opozycjoniści kawiarniani wyczerpali przez ten czas całkowicie swoją fantazję na domysły i kombinacje. Codziennie słyszało się nowe wersje; codziennie nowi ludzie pojawiali się na horyzoncie politycznym i nowi prorocy kawiarenki odsłaniali tajemnice przyszłych poczynań rządu.

„Prystor już przepadł" — głosili panowie z PPS. Kasy chorych znowu znajdą się w naszych rękach. Pobożne te życzenia stworzenia z kas chorych ponownie fundamentów partyjnej propagandy spełzły na niczem. Groźny Prystor pozostał i będzie dalej sanował kasy chorych, które w tak krótkim czasie zdołał doprowadzić do porządku.

Kiedy pojawiło się nazwisko pr. Bartla jako tego, któremu pan Prezydent powierza kierownictwo rządu, prasa opozycyjna pisała bajeczki o warunkach, jakie Dr. Bartel postawił Marszałkowi Piłsudskiemu o zmianie całkowitej kierunku politycznego i o zbliżeniu się do lewicy. Pewne odłamy prasy opozycyjnej „donosiły, że dr. Bartel jest kandydatem pana Prezydenta nie Marszałka Piłsudskiego. Bardzo szybko wykazało się, że bajki te wszystkie są wyssane z palca, że między panem Prezydentem a panem Marszałkiem istniało zupełne uzgodnienie co do dr. Bartla i że pan Marszałek nie szuka skruszony drogi do zbolszewiczałych opozycjonistów. Zmieniło się kilka osób w składzie gabinetu. Jednak kierunek polityki rządu nie ulegnie żadnej zmianie i dążyć będzie dalej do sanacji gospodarczej i politycznej w naszym kraju, ustosunkowując się rzeczowo i poprawnie do Sejmu, jeśli ten Sejm będzie miał chęć współpracy uczciwej z rządem, jeśli zaś dalej będzie czynił obstrukcję, znajdzie rząd dr. Bartla, drogę do poskromienia suwerenów z ulicy Wiejskiej.

Ustąpienie kilku ministrów nie było spowodowane chęcią ułagodzenia opozycji jak również pozostawienie namiętnie przez lewicę zwalczanego ministra Prystora nie było specjalną demonstracją przeciw lewicy. Rząd przystępując do reorganizacji gabinetu miał jedynie na oku dobro państwa i kierował się potrzebami tegoż.

Usunięcie tak tęgiego i sprężystego organizatora, któremu specjalnie małe prowincjonalne miasta tak wiele zawdzięczają, spotyka się z wielkim żalem większego odłamu społeczeństwa. Jego następca Henryk Józewski jest na arenie politycznej człowiekiem nowym i należy mu życzyć aby szedł śladami swego poprzednika, czem przyczyni się do odbudowy kraju.

Jako nowy człowiek wchodzi do rządu prof. dr. Matakiewicz jako min. robót publicznych. Jest to współpracownik prof. Bartla i znany jako wybitny fachowiec i organizator.

Teki sprawiedliwości i ministerstwo rolnictwa nie zostały jeszcze definitywnie obsadzone, zaczem pan Prezydent powierzył kierownictwo tych ministerstw fachowcom, Feliksowi Dutkiewiczowi, prezesowi sądu apelacyjnego w Warszawie oraz rolnictwo Witoldowi Leśniewskiemu, podsekretarzowi stanu w tem ministerstwie.

Uroczystości.

Upojeni radością z powodu odzyskania państwa, zaczęliśmy namiętnie spożywać owoc zakazany. Uroczystość po uroczystości ogarnia kraj, niczem szał weneckich zapustów. Trudno doszukać się tygodnia bez wieści o pompie. Przoduje stolica, istna wylęgarnia obchodów.. Nawet nie okrągłe cyfry, przypominają zjawiska historyczne, tylko przypadkowe. Niedawno święcono stoczterdziestolecie Dekerta i obudzenie się ruchu mieszczańskiego w dawnej Rzeczypospolitej. Dlaczego nie przeczekano jeszcze dekady?

Chwilami wydawaćby się mogło, że ktoś umyślnie przewraca karty kalendarza dziejowego, aby coś wygrzebać gwoli pokrzepiania serc w terminach możliwie najbliższych. Wbija się gwoździe w drzewce, urządza akademje, koncerty, korowody, kadrówki, uruchamia się ustawicznie komitety i popędza kwadrygę, obładowaną szowinizmem. Nie z rozmysłu, tylko pod wpływem owczego pędu wznawia się starorzymskie circenses, hałaśliwe, miałkie wybujałości wśród ciężkiego położenia gospodarczego. Nieco w tem nastrojów przedwojennego Krakowa, dogodnego przedtem terenu do wyrzucania wrzątku zakazanego. Ale i tam znacznie rzadziej wdziewano kontusz i nakładano kołpak na skronie i znacznie rzadziej puszczano się w zawody do mety patrjotyzmu czysto dekoracyjnego.

Przez pospolitowanie wspomnień podniosłych i przez ustawiczne przesuwanie ich w kalejdoskopie codzienności, obniża się skuteczność oddziaływania uroczystości i zamienia je na pewien rodzaj majówek, na coś bladego i odgrzewanego. To już nie szarotka, uszczknięta

na stromych zboczach górskich, ale mlecze z nizin czy kaczeńce z mokradeł...

Złym jest objawem prowadzenie społeczeństwa na płycizny.

Wyścig pracy i oszczędności, dwie konieczności, dwa nakazy, wpadają zbyt często między szprychy rozpędzonego koła zabaw narodowych. Gdy kościół skreślił niektóre święta, jako dnie odpoczynku, aby ludy mogły odrobić zniszczenia zawieruchy światowej, my szukamy sposobności ucieczki od warsztatów. Kto zrozumie powód czczenia w ciągu roku dwóch wielkich chwil: Konstytucji u schyłku XVIII wieku i odzyskania niepodległości? Czemu nie stopiono pamiętnych dat, zwykle jeszcze rozdętych przybudówką „święta robotniczego.

Zgęszczenie obchodów wpływa raczej wyjaławiająco, niż pobudliwie. Za częste dawki tępią powonienie. Biedak przypatruje się mirażom i wzdycha: użyczcie mi przyzwoitego dachu nad głową, wyprowadźcie z domu niedolę, abym mógł patrzeć na wasze uciechy okiem nie półjaskiniowca, ale obywatela uświadomionego, pełnego radości. Niechby naprzód spełniło się marzenie francuskiego Henryka IV. o kurze w garnku każdego poddanego Jego Królewskiej Mości.

Dziś minął już okres patrjotyzmu łkliwego, którego teoretykiem był Karol Liebelt, a nastąpiło zaranie zupełnie innego. Wyzwoleni z pod cudzego obucha nie możemy oburącz trzymać się starych metod, wywoływać ciarki zapomocą pieśni Janusza, lirenki Lenartowicza i repertuaru żałosnych utęsknień. Przeciwnie, wychodzić należy z socjologicznego punktu widzenia i dźwigać epopeję lotu szerokich mas. Znieruchomieć na drodze postępu niepodobna, bo po niej galopuje duch rozwoju dziejowego. Nie oznacza on bynajmniej wyłącznych starań o sytość, nie oznacza wygodnego pełzania na ziemi, ale jest nieodzownym warunkiem wszelkich poczynań. Dzięki nędzy właśnie złudą stała się u nas książka poważna, złudą dzieło sztuki, złudą źródła natchnienia, zduszone w ramionach biedy.

Zresztą prawie wszystkie obchody przypominają się, dziwnie są podobne do siebie, jakby były sporządzone podług jednej recepty. Bije od nich coś szarego, narzuconego, przypominają poniekąd manekin, ubierany tylko w inne szaty. Trochę urzędowości, trochę nieodstępnej polityki, trochę krasomówstwa. Cóż jednak zostaje z pełnego stołu musujących słów.

Owszem, święćmy wzloty przeszłości, uderzmy czołem przed wielkimi prochami, ale zanikajmy nałogu, przyzwyczajeń, mielenia otrąb na żarnach patrjotyzmu.

Czy zresztą tkwi naprawdę w tych usiłowaniach misyjna chęć rozdmuchania iskier miłości Ojczyzny?

Jeden z najznakomitszych naszych publicystów klerykalnych, Piotr Moszyński, zajął się rozplątaniem pytania, czy Polska jest istotnie katolicką i przekonał się, że uznać ją należy tylko za opanowaną obrzędowością... Wypadałoby zastanowić się, ile jest w naszym patrjotyźmie zamiłowań właśnie do... obrzędliwości. Cudzoziemiec nawykły do żmudu i trudu z doby na dobę, zaduma się niewątpliwie przy badaniu naszego życia nad huraganem widowisk, szalejącym zawzięcie. Możeby zwolnić tempa i ukochać powszechność polską w sposób więcej poważny. **Ernest Łuniński.**

Rozpoczęcie obrad Komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa dnia 28 grudnia. Pomimo faktu, że nowy rząd dotychczas nie został mianowany, komisja budżetowa Sejmu, zwołana przez marszałka Daszyńskiego, rozpoczęła dziś swoje obrady.

Na porządku dziennym, znajdował się jako pierwszy budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przedstawiciele Kancelarji Cywilnej i gabinetu wojskowego p. Prezydenta, którzy corocznie przybywają, gdy rozpatrywany jest ten dział budżetu, nie przybyli na posiedzenie.

Dyrektor Kancelarji Cywilnej, p. dr. Lisiewicz, zawiadomił wiceprezesa Komisji budżetowej, pos. Wyrzykowskiego, że z powodu nieutworzenia nowego rządu i stanu dymisji, w którym się znajduje stary rząd, w myśl przyjętych zwyczajów na posiedzenie nie przybędzie.

Przed tem zawiadomieniem jeszcze, przewodniczący Komisji pos. Byrka, przełożył budżet p. Prezydenta na dalszy punkt i przystąpił do obrad nad budżetem Sejmu i Senatu.

Budżet Sejmu referował pos. Dąbski, który zażądał podwyższenie budżetu na różne wydatki o przeszło pół miljona złotych.

Sprzeciwił się temu w sposób ostry pos. Rataj, wskazując na złe wrażenie, jakie to wywoła w opinji publicznej. W ostrzejszy sposób skrytykował tę nieuzasadnioną chęć rozdęcia i podwyższenia budżetu Sejmu pos. Kościałkowski (BBWR.), który podniósł, że Sejm stara się krytykować zarządzenia rządu i władzy wykonawczej w całem państwie a sam nie może sobie dać rady na malutkim odcinku własnym, gdzie budowle zostały dokonane w skadaliczny sposób. Nadmienić również należy, że poprzedni budżet Sejmu został przekroczony o poważną sumę a ponadto dokonano różnych przesunięć wydatków z jednych działów na drugie bez uchwały Sejmu i wbrew poprzednim uchwałom.

50-lecie kapłaństwa Ojca św.

Uroczystości jubileuszowe ku uczczeniu 50-cio lecia kapłaństwa Ojca św. urządzone przez Sodalicje Pań i Panów w Tarnowie w dniu 16 grudnia 1929 wypadły wspaniale. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez Najprz. k. Biskupa Dr. Wałęgę, piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Prałat Mazur. Prezbiterjum zajęte było przez przedstawicieli władz i Stowarzyszeń, kościół przepełniony był wiernymi.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja w sali lustrzanej Kasy Oszczędności, przepełnionej przez przedstawicieli władz i wojskowości oraz doborową publicznosć. Wytworny program obmyślony przez ks. kan. dr. Bulandę wykonany pod względem artystycznym wprost świetnie, zadowolił najwybredniejsze wymagania. Piękny referat z życia i działalności świętobliwego Jubilata wygłosił p. prof. Mikucki. Zakończył uroczystość podniosłem przemówiem ks. Biskup Sufragan Komar. Czysty dochód przeznaczony w części na cele dobroczynne Tarnowa, a resztą na Misje katolickie.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania władzom wojskowym i p. kapelmistrzowi Ciapskiemu z muzyką wojskową i chórowi katedralnemu za wykonane z artyzmem utwory, pani Kopffowej, p. Tukaczowi, p. Ziemiańskiej i doskonałej deklamatorce, jak niemniej wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Budowa fabryki związków azotowych w Mościcach na ukończeniu.

Budowa państw. fabryki związków azotowych w Mościcach koło Tarnowa musi wzbudzić ogólny podziw dla energji, z jaką jest przeprowadzana. Pierwotne plany przewidywały ukończenie terminu robót najwcześniej w ciągu dwóch lat t. j. na wiosnę roku 1930. Tymczasem stan robót w chwili obecnej wskazuje, iż budowa zakładów w Mościcach ukończoną będzie w najbliższym czasie i uruchomienie jej może nastąpić już wkrótce, a więc o wiele wcześniej, niż to przewidywano w planach.— Zabudowania fabryki związków azotowych zajmą dużą przestrzeń. Ogólny koszt budowy wyniesie 70 milj. zł. Urządzenia techniczne i wielkie nowoczesne maszyny kosztowały 40 milj. złotych. Należy podkreślić, iż z zagranicy sprowadzono jedynie te maszyny, których w kraju nie można było wyprodukować. Pełna produkcja zakładów obliczona jest na 100 tys. ton nawozów azotowych rocznie. (Iskra).

Poseł Ciołkosz i Batist prowadzą bezrobotnych na ratusz.

W poniedziałek w godzinach południowych udał się tłum bezrobotnych z panem posłem Ciołkoszem i Batistem na czele pod Ratusz, gdzie gwizdaniem i krzykiem domagał się pracy.

Pan poseł Ciołkosz z Batistem oraz kilkudziesięcioma robotnikami wtargnęli do burmistrza dr. Skowrońskiego, żądając dla bezrobotnych pracy i zasiłków.

Pan burmistrz dr. Skowroński odpowiedział, że Magistratowi conajmniej tak serdecznie jak panu posłowi i panu Batistowi leży na sercu dola tarnowskich robotników i jak dotychczas tak i nadal będą czynić wszystko co w ich mocy leży, aby ulżyć doli bezrobotnych.

Poczem udali się panowie delegaci i zebrani pod ratuszem do starostwa, gdzie również p. poseł Ciołkosz interwenjował w sprawie bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy tłum bundystów z p. Ciołkoszem, Batistem na czele zachowali się bardzo agresywnie, poturbowali woźnego, który bronił im do burmistrza dostępu, oraz śpiewali na sali Czerwony sztandar.

Przybycie policji udaremniło dalsze ekscesy tłumu, na czele którego stał p. poseł Ciołkosz.

Nowa Dyrekcja Kasy Oszczędności.

Nowo wybrana Rada Komunalnej Kasy Oszczędności odbyła pierwsze posiedzenie, na którym dokonano wyboru dyrekcji. Wybrano ks. inf. Mysora, dr. Skowrońskiego, dr. Ehrenfreunda, prof. Wojciechowskiego, Alojzego Kaempfa i pana Schwagra.

Prezesem Rady wybrano ks. dr. Lubelskiego, wiceprezesem dr. Mütza. Aby uzupełnić wybór sześciu członków Rady komunalnej, zwołał pan burmistrz dr. Skowroński posiedzenie nadzwyczajne Rady Miejskiej na poniedziałek dnia 23 b. m.

Na posiedzeniu tym złożył dyr. Gładyszowski oświadczenie, że nie przyjmuje wyboru na członka Rady kasy.

Przemówienia wielce pochlebne dla dyr. Gładyszowskiego wielu członków Rady oraz p. burmistrza nie zdołały go przekonać i nie cofnął swej rezygnacji.

Przystąpiono tedy do wyboru 7 członków Rady kasy.

Na członków Rady kasy wybrano asesora Dutkiewicza, dyr. Szubę, Holzapfla, p. Oleksego, dr. Jaworskiego, p. Hajdukiewicza i p. Gewirza. Asesorem z głosem doradczym wybrano p. Sokulskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano: dyr. Gładyszowskiego, p. Skibę i p. Fryncera.

—o—

Pierwsze posiedzenie Dyrekcji Kasy Oszczędności.

Pierwsze posiedzenie nowej dyrekcji pod przewodnictwem ks. inf. Mysora obradowało nad rozszerzeniem kredytów budowlanych do lat 10 na sąsiednie gminy przylegające do Tarnowa. Tak więc będą mogły z kredytu budowlanego w Kasie Oszczędności korzystać gminy Rzędzin, Chyszów, Klikowa, Gumniska i Tarnowiec.

Zrealizowana pożyczka.

Gmina miasta Tarnowa otrzymała pożyczkę 260 tysięcy z Funduszu Ubezpieczeniowego Umysłowych Pracowników we Lwowie. Suma ta umożliwi dalsze prace koło rzeźni.

Z ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

W celu udogodnienia publiczności komunikowania się z Elektrownią miejską, zostało uruchomione nowe połączenie telefoniczne **dla hali maszyn, działu instalacyjnego i dla dyżurów nocnych Nr. 49.**

Należy zatem w dnie powszednie po godzinach urzędowych (od 8—15) oraz w niedziele i święta łączyć się telefonicznie z elektrownią miejską wyłącznie pod Nr. 49.

Dotychczasowy **Nr. 31.** pozostaje nadal tylko dla biura dyrektora i dla biura administracyjnego.

Walne zgromadzenie Spółki Mieszkaniowej.

Dnia 26 ıbm. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Spółki Mieszkaniowej, na które z ramienia Rady wydelegowani zostali panowie: dr. Małecki i Menderer.

Spółka mieszkaniowa posiada w Tarnowie 2 domy mieszkalne i ma zamiar przystąpić do budowy dalszych domów.

Niestety czynsze w tych domach są zbyt wygórowane. Reprezentanci miasta powinni interwenjować w sprawie obniżenia czynszów mieszkalnych, albowiem rodziny najczęściej urzędnicze, które w domach tych mieszkają, muszą sobie wprost strawy odmówić aby płacić za mieszkanie.

Dekoracja starszego przodownika p. Obrzuta.

Pan starosta Marossanyi udekorował dnia 29.12 znanego ze swej sprężystej służby wywiadowczej starszego przodownika Stanisława Obrzuta bronzowym krzyżem zasługi. W swym przemówieniu podniósł p. Starosta wybitne zasługi w służbie bezpieczeństwa pana Obrzuta na terenie tarnowskim.

Na święta dla ubogich.

Rada Miejska uchwaliła wyasygnować dla ubogich miasta Tarnowa na święta ,800 zł. z czego 400 zł. dla ubogich wyznania katolickiego, 400 zł. dla ubogich żydów.

Odzież dla dzieci szkolnych.

Magistrat miasta Tarnowa mimo bardzo ciężkich stosunków finansowych w jakich się obecnie znajduje, zawydatkował sumę 5.000 zł. na sprawienie ubrań i obuwia dla najbiedniejszych dzieci 10-ciu szkół powszechnych, tak katolickich jak i żydowskich.

Pan asesor Dutkiewicz zwiedził wszyskie szkoły i wybrał najbiedniejszą dziatwę, która otrzymała ciepłą odzież. Dziewczynki otrzymały sukienki, zaś uszyciem zajęły się same panie nauczycielki.

Nadmienić należy, że w niektórych szkołach panuje skrajna nędza i że trzebaby kilkakrotnie wyższej sumy, aby tylko najbardziej potrzebującym dzieciom dać odzież.

Należałoby, aby społeczeństwo się tą tak bardzo piękną sprawą zajęło, gdyż Magistrat nie może ciężaru brać na siebie, przekroczywszy i tak już ramy swojego budżetu.

Harcerze łódzcy w Tarnowie.

Dnia 22 grudnia br. gościła w murach naszego grodu wycieczka harc. 13-stej łódzkiej drużyny im. gen. J. Bema. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele katedralnym wraz z druchem przyb. hufca harcer. w Tarnowie Czubem Tośkiem, udała się do ogrodu strzeleckiego, gdzie złożyła na mauzoleum Bema wieniec, jako swemu patronowi.

Następnie wycieczka zwiedziła zabytki naszego miasta i o godz. 16·20 odjechała do Krakowa, który jest dalszym etapem wycieczki wspomnianej drużyny. **Tosiek Czub.**

Pierwsza świetlica żołnierska.

Komitet koła Polskiego Białego Krzyża w Tarnowie uruchomił pierwszą Świetlicę żołnierską w koszarach Emilji Plater przy ul. Gen. Bema.

Uroczyste otwarcie tej świetlicy odbędzie się dnia 5 stycznia 1930 r. o godzinie 11-tej w Garnizonowej Izbie Chorych.

Na ekranie życia.

Święta, jeżeli chodzi o aurę, udały się znakomicie. Przymrozek trzymał się przez dwa dni świąt, a śnieg, który lekko padał, stworzył przedziwnie piękne tło do Bożego Narodzenia. — Tylko stoły były mniej suto zastawione, gdyż w miastach panował prawdziwy przednowek. To też kronika policyjna nie miała w tym tygodniu świątecznym nic do zanotowania. Ani jeden urżnięty nie dostał się gwoli wyspania do aresztów policyjnych, a przyjacielskich poturbowań mniej lub więcej krwawych również nie było. Tak jak gdyby już u nas panowała prohibicja. Po świętach zaczęło niebo szlochać i zamiast zimy mamy chlapę jak za dobrych wiosennych czasów. Ludzie brną w połarganych butach w błocie a katar stał się wielce modną chorobą. Tymczasem już za kilka godzin zjeżdża wielce możny i lekkomyślny książę karnawału i zechce aby go godnie przyjąć, a tu nic się nie zmieniło. Nikt nie napełnił Tarnowiakom złotem kieszeni i miast szampana z piwnic dziadzia Skolimowskiego, przyjmie się go rodzinną bryndzą. Sprzeda tam niejeden tatuś złotą cebulę, aby się postawić i aby córeczka się wytańczyła, ale będą to tylko podrygi starych dobrych czasów, kiedy tata wziął pod rękę młodego tancerza i raczył go przy bufecie koniakami (tylko trzy gwiazdki) i kawiorem. Dzisiaj panny same sobie radzą i werbują innemi obietnicami dobrych tancerzów. A panowie ci młodzi szalenie się cenią. Ze znudzoną miną stoją przy ścianach i patrzą na kilka tańczących par. Poco mamy się męczyć — mówią — co mam z tego. Wolą zasiąść przy rami i przynajmniej wygrać parę złociaków.

Ale nie płaczcie piękne panie, karnawał tego roku długi, bardzo długi — może znajdziecie męża. **J. K.**

Kronika karnawałowa.

Dziś o godzinie 12-tej książę karnawału rozpoczyna swoje szaleństwa. Dorocznym zwyczajem Tarnów przyjmuje bardzo uroczyście Jego królewską Mość w salach Kasyna miejskiego. Świetny Jazz-band przygrywać będzie do radosnych pląsów, które na sali lustrzanej trwać będą do białego rana. Komitet Kasyna z niezmordowanym p. prezesem Gładyszowskim przygotowali wszystko, aby uroczysty ten Sylwester pozostał na długo w pamięci gości.

Również w **Mościcach** w kasynie urzędniczym wielkie przygotowania, aby noc Sylwestrowa szampańskim odznaczała się humorem.

Jak corocznie urządza **Sokół** w sali własnej wieczór Sylwestrowy, którego program jest bardzo obfity. Po dwunastej tańce.

Bal Akademicki. Komitet tarnowski budowy katol. Domu akademickiego w Krakowie wspólnie z Klubem tarnowskich akademików urządza w sobotę dnia 4 stycznia 1930 r. w sali lustrzanej Kasy Oszczędności tradycyjny bal.

Komitet dokłada starań i pracuje z całą energją i natężeniem, by ten bal wypadł pod każdym względem świetnie. Akademiczki i Akademicy obmyślili już mnóstwo niespodzianek do kotyljonu, które swą oryginalnością, pomysłowością i wykwintnością będą prawdziwą atrakcją balu i napełnią świeżym i żywiołowym humorem najwybredniejszych P.P. Uczestników. Bal ten słusznie możemy nazwać tradycyjnym pamiętamy bowiem, że Komitet w roku zeszłym, jak zapowiedział tak dotrzymał obietnicy, bo istotnie bawiono się ochoczo i z pełnym humorem do rana i że faktycznie żadna z pań nie pietruszkowała. Komitet zapewnia solennie, że i w tym roku będzie tak samo, oczywiście ze znacznemi ulepszeniami.

Piękny cel, bo połowa dochodu przeznaczona na budowę katol. Domu akademickiego, a druga na cele Klubu tarnow. Akademików, sympatje do młodych przyjaciół i przyjaciółek, doborowa muzyka 16 p. piech., wybrednie urządzony bufet, powinny sprowadzić całe rzesze doborowych gości, o co Komitet serdecznie uprasza.

Dnia 4 stycznia odbędzie się w sali Sokoła **Bal Podoficerów 16 p. p.** Bal ten ma już ustaloną tradycję wesołej zabawy.

Dnia 5 stycznia odbędzie się w salach Kasyna **Doroczna Reduta Samsonu.** Komitet urządza jak corocznie wiele niespodzianek. Przybędą do Tarnowa cygani, rusałki, hiszpanki, pazie w przepięknych kostjumach.

Ze sali sądowej.

W sobotę dnia 28.XI 1929 odbyła się w tutejszym Sądzie grodzkim przed S. O. Miarczyńskim rozprawa przeciwko młodocianym komunistom, uczniom gimnazjum w Tarnowie i Dębicy, oskarżonym o występek należenia do tajnego stowarzyszenia, popełnionego przez to, że z końcem roku 1928 i z początkiem roku 1929 organizowali i brali udział w tajnem stowarzyszeniu, a to w związku młodzieży komunistycznej w Tarnowie, w Dębicy, a także i Warszawie. — Oskarżeni Tadeusz Suski, Marcin Dropiński, Jakób Kranz uczniowie VII. i VIII klasy gimn. w Dębicy, Roman Reinfuss uczeń III gim. w Tarnowie, Helena Kronstadówna uczenica gimn. w Warszawie, Henryk Stramer i Władysław Ziaja studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie winy się wypierają, zaprzeczając by założyli lub należeli do związku młodzieży komunistycznej pod fikcyjną nazwą koło młodzieży socjalistycznej, by kolportowali druki pod tytułem „Gazeta uczniowska", w której ogłaszano artykuły treści komunistycznej.

Szereg świadków przesłuchanych w trakcie przewodu sądowego potwierdził co do oskarżonych Suskiego i Reinfusa, że byli przekonań postępowych, nie wykazał jednak, by istniało na terenie szkół średnich w Tarnowie lub Dębicy nielegalne koło młodzieży socjalistycznej, mające być de fakto związkiem młodzieży komunistycznej i by oskarżeni stowarzyszenie takie zakładali lub w niem udział brali.

Po wyczerpująco przeprowadzonym przewodzie, który trwał od godz. 9-tej rano bez przerwy do godz. 6 tej wieczór przemawiali obrońcy oskarżonych, wykazując że żadne tajne stowarzyszenie nie istniało, ponieważ rozprawa niczego w tym kierunku nie wykazała, względnie nie wykazała udziału poszczególnych oskarżonych w akcji zmierzającej do założenia lub propagowania istnienia takiego związku. Sędzia zastrzegł sobie wydanie wyroku do 3 dni t. j. do wtorku 31. XII. 1929 o godz. 12 tej w południe. Oskarżał prokurator dr. Patroński, bronili oskarżonych Suskiego, Dropińskiego i Reinfusa adw. dr. M. Skowroński, osk. Stanisława Ziaję dr. Kleinberger, osk. Kranza i Krondstadównę dr. Merz, a oskarżonego Stramera dr. Mütz.

Komunikat Izby Skarbowej.

Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 28/XI 1929 L. D. V. 17308/1/29 zawiadamia, że zgodnie z art. 30 ustw. o p. p. p. świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok podatkowy 1930 winny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1929 r. Ustawowy termin bezwarunkowo przedłużony nie zostanie.

Przytem zaznacza się, że przewidziany w art. 2 ustawy z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721) 14-dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania do należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Naczelnik Urzędu Skarbowego Pod. i Opł. Skarb. **Manaczyński.**

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.